

ECHO

12.2014



Konopnicy

Kuba Piątek: najpierw Wigilia, potem Dakar

Pierwsza sesja Rady Gminy | Ja, Obywatel
Pożegnanie księdza Józefa Dmochowskiego
Świąteczna kuchnia



**Zdjęcie na okładkę
Małgorzata Sulisz**

Echo Konopnicy
informator gminny

adres redakcji
Kozubszczyzna 127 a
21-030 Motycz

tel. 81 503 10 81, 503 10 19
fax 81 503 10 82

e-mail:
sekretariat@konopnica.eurząd.eu
promocja@konopnica.eurząd.eu
usc@konopnica.eurząd.eu

redaktor prowadzący:
Małgorzata Sulisz
kulturakonopnica@gmail.com
tel. 81 503 19 65, 669 804 010

Łamanie i druk:
drukarnia Standruk

Redakcja nie zwraca materiałów
nie zamawianych oraz zastrzega
sobie prawo do skracania artyku-
łów i zmiany ich tytułów.

Legenda o choince

Jak Pan Jezus się
narodził, to nie tylko
ludzie i zwierzęta
szły do stajenki, aby się
pokłonić, ale i drzewa liściaste,
które rosły koło stajni kłaniały
się i zaglądały do Pana Jezusa.
Między tymi drzewami rósł
i świerk, który też
chciał się pokłonić,
ale drzewa szemrały:
-Nie chodź, bo Dzieciątko
się przestraszy,
bo jesteś kłujący!

I świerk stał bardzo
zmartwiony, że nie zobaczy
Dzieciątka z bliska. Zaczęły
z niego kapać krople żywicy.
Były to jego łzy, bo świerk
płakał nad swoją dolą.

Wtedy stała się rzecz
dziwna. W pewnym momencie
przyfrunął z nieba anioł, który
przyniósł ze sobą wiele błysz-
czących gwiazd, którymi ubrał
świerk.

Kiedy świerk pokłonił się
Dzieciątku, to Ono bardziej
wyciągało rączki
do niego,
niż do innych drzew.

Czesław Maj

**Wszystkim mieszkańcom Gminy Konopnica
i ich gościom składamy najserdeczniejsze życze-
nia niezapomnianych Świąt Bożego Narodzenia
w rodzinnym gronie. Niech przyniosą wzrusze-
nia i radość, zaowocują życzliwością, dadzą siłę
i powodzenie w nadchodzącym Nowym Roku.**

Wójt Gminy Konopnica
Mirosław Żydek

Zastępca Wójta
Konrad Banach

Przewodniczący Rady Gminy
Andrzej Duda

I sesja Rady Gminy Konopnica VII kadencji

W dniu 1.12. 2014 r. odbyła się I sesja Rady Gminy Konopnica. To rada VII kadencji, została zwołana na podstawie postanowienia Komisarza Wyborczego w Lublinie z dnia 25.11.2014 r. w sprawie zwołania Sesji Rady Gminy wybranej w głosowaniu w dniu 16.11.2014 r.

Podczas obrad Radni oraz Wójt odebrali zaświadczenia o wyborze od przewodniczącego Gminnej Komisji Wyborczej Pawła Babkiewicza. Oraz złożyli ślubowanie.

Skład Rady Gminy Konopnica VII kadencji:

Andrzej Krzysztof Duda - Przewodniczący
Anna Gano-Gęca - Wiceprzewodnicząca
Tomasz Brodziak - Wiceprzewodniczący

Monika Durlak	Dariusz Sobczak
Piotr Gołębiowski	Grzegorz Wertel
Jerzy Jakubas	Witold Witka
Stanisław Łukasiewicz	Ryszard Zalewski
Stanisław Majczak	Krzysztof Żydek
Roman Rybacki	Ireneusz Wróbel



Zmiany w zasadach rejestracji i wydawania dokumentów w USC



Od 1 stycznia 2015 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wprowadza centralny rejestr stanu cywilnego w systemie teleinformatycznym. Zacznie również obowiązywać nowa ustawa – Prawo o aktach stanu cywilnego i wiele nowych rozporządzeń wykonawczych.

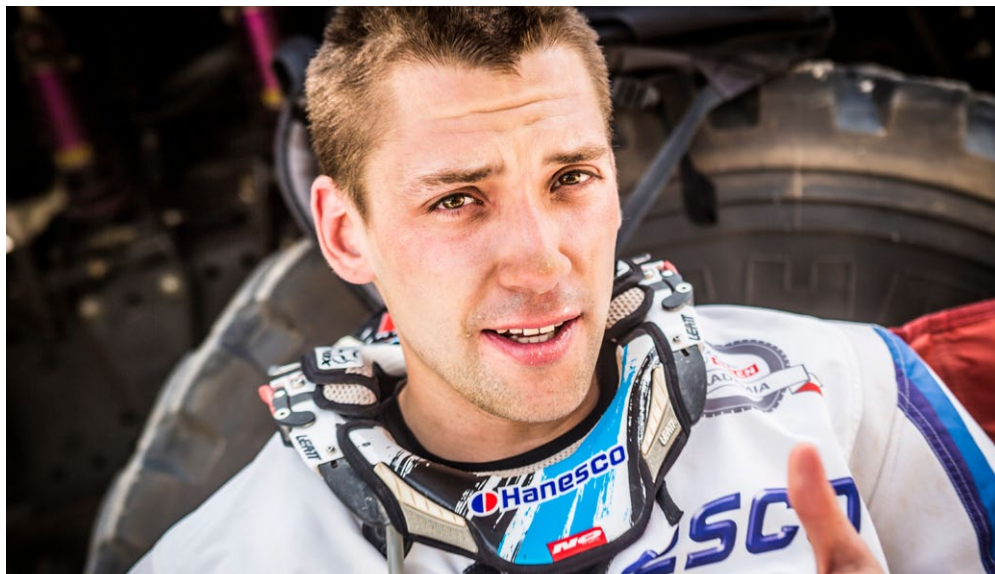
Jednak w pierwszych tygodniach pracy urzędów stanu cywilnego na nowych zasadach, z przyczyn od nas niezależnych, mogą wystąpić pewne trudności w załatwianiu spraw (ewentualne zakłócenia nowego, centralnego systemu informatycznego pod maksymalnym obciążeniem), czy też potrzeba powtórnej wizyty w urzędzie, gdy nie będzie możliwe załatwienie sprawy „od ręki”. Bowiem centralna baza in-

formatyczna USC z dniem 1 stycznia 2015 r. będzie jeszcze pusta. Dopiero wprowadzanie do niej szczegółowych danych starych aktów, według ustalonych przez MSW zasad - przez wszystkie USC w Polsce doprowadzi do stopniowego wypełniania bazy centralnej. Następnym krokiem będzie drukowanie i wydawanie dokumentów z tego nowego systemu czy załatwienie sprawy z zakresu USC. Plusem będzie to, że nie będzie potrzeby chodzenia po wielu urzędach, aby wyciągać odpisy stanu cywilnego (popularne „metryki”) w formie papierowej.

Ustawodawca uchwalił, że okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2015 r. będzie okresem jednoczesnego obowiązywania nowej ustawy - Pra-

wo o aktach stanu cywilnego i warunkowego, przejściowego obowiązywania starej ustawy, gdyby występowały trudności w załatwianiu spraw według nowych zasad. Cały rok 2015 będzie okresem „wypробowania” w praktyce, w warunkach polskich, nowych zasad rejestracji stanu cywilnego w systemie informatycznym. W związku z powyższym prosimy o wyrozumiałość i cierpliwość z powodu możliwych trudności po 1 stycznia 2015 r. w załatwianiu spraw z zakresu USC według nowych zasad. ■

Jerzy Wójtowicz
Kierownik USC



Fot. Archiwum Kuby Piątka (2)

rozmowa z Kubą Piątkiem mieszkańcem naszej gminy,
który wystartuje w rajdzie Dakar w barwach Orlen Team

Nie ma rzeczy niemożliwych

Waldemar Sulisz
kulturakonopnica@gmail.com

Dakar to legenda?
Tak, najtrudniejszy rajd na
świecie. Trwa 2 tygodnie,
dużo większe odległości i
wyzwania. Dla mnie to
wyzwanie życia. Ale nie ma
rzeczy niemożliwych.

● **Kuba Piątek, lat?**
Teraz już 23.

● **Pierwszy motocykl?**
Miałem wtedy trzy lata. To był motorek na akumulator. Dobrze się jeździło, tylko mama narzekała na podwyższone rachunki za prąd. Prawdziwy motocykl, spalinowy Yamaha PW 50 miałem w wieku 5 lat. Akurat byliśmy z tatą na zawodach na Górkach Czecho-wskich. Ktoś miał do sprzedania taki motor.

● **Była jazda próbna?**
Tak, ojciec mnie asekurował, potem biegł za mną, nie mógł nadążyć. Tak się zaczęło. Tata startował w zawodach, ja jeździłem z nim na pokazy, w wolnych chwilach uczył mnie jeździć. Minęło trochę czasu. W wieku jedenastu lat zrobiłem licencję sportową i mogłem wystartować ze starszymi zawodnikami.

● **Przyszły sukcesy?**
Zacząłem się ścigać. Na początku były to zawody regionalne, potem centralne. Zacząłem robić postępy, zaczęliśmy startować w wyższej randze. W wieku 13 lat były już Mistrzostwa Polski, potem epizod z Enduro, Mistrzostwa

Polski w motocrossie w wieku 16 lat. Pojechaliśmy na Mistrzostwa Europy w Czerniowcach na Ukrainie.

● **Trzymaliście sztamę z ojcem. A co mama na pana wyczyny na motorze?**

Mama też jeździła z nami. Dbała o to, żebym miał dobre i zdrowe jedzenie. Mocno mi kibicowała. Praktycznie była na każdym zawodach.

● **Co ze szkołą, nie kolidowała ze sportem?**

Nie, dość dobrze to wychodziło, a jeżeli były sytuacje podbramkowe, to nauczyciele byli wyrozumiali w tym względzie.

● **Mieszkaliście w Lublinie, kiedy przeprowadziliście się do Konopnicy?**

To był 2006 rok. Przez chwilę był w Motyczu tor motocrossowy, więc mogłem trenować. A ponieważ motocykl jest zarejestrowany, podróżowało się po naszej gminie.

● **Ma pan swoje ulubione za-kątki?**

Tak, ponieważ dużo jeżdżę na rowerze. Najczęściej przy lotnisku w Radawcu, mamy szlak rowerowy w stronę Nałęczowa. Często

wyбирам się w stronę Wojciechowa, lubię Lipniak, Szerokie i połączenie ze ścieżką rowerową w Lublinie. Ostatnio kolarówką zrobiłem 70 km w godzinę 10 minut.

● **Przełom nastąpił w 2013 roku?**

Tak. Choć rok zaczął się pechowo. Na ostatnich zawodach przed pierwszą rundą Mistrzostw Polski złamałem rękę. Miałem cztery miesiące przerwy. W sumie już sezon był stracony, nie było o co walczyć. Na początku września Orlen Team postanowił poszukać nowego zawodnika. powołał Akademię Talentów. 5 zawodników miało stoczyć walkę o miejsce w drużynie. Wysłałem sportowe CV, wypełniłem ankietę zawodnika. Rada ekspertów wybrała także mnie. Pojechaliśmy na testy do Maroka.

● **Na czym polegały testy?**

To było wiele prób. Pierwsza to podróż, która trwała 24 godziny. Dotarliśmy na miejsce zmęczenia, 3 godziny snu, trzeba było wstawać i biegać. 10 km przy pełnym słońcu. Potem była próba na odkopywanie motocykla na wydmiu, przejazd przez wydmy, test na prędkość maksymalną. Uży-

Wywiad

skałem 136 km na godzinę, wygrywając konkurencję. Były próby z mechaniki. Zaimprovizowana usterka, którą mieliśmy naprawić.

• Jak to wyglądało?

Na pustyni spuszczało nam wodę z chłodnicy. Trzeba było odkręcić metalową płytę pod motocyklem, gdzie znajduje się zapasowa woda. Włączyć do chłodnicy, przykręcić zbiorniki, wszystko na czas. Była także próba nawigacyjna, to była dla każdego nowość, bo w Polsce nie ma takich zawodów. Nie za dobrze nam to poszło. Tak skończyła się pierwsza próba rekrutacyjna, miała nas zostać dwójka. Ale ponieważ wszyscy reprezentowaliśmy podobny poziom, zdecydowano, że w następnym sezonie będziemy znów próbować. Ponieważ najwięcej problemów sprawiła nam nawigacja, pomyślałem, że dobrze byłoby ją potrenować. I to był strzał w dziesiątkę.

• Dlaczego?

Wystartowałem w 3 rundach Mistrzostw Świata, gdzie uczyłem się tek nawigacji. Potem mieliśmy kolejne testy w Romanówce, gdzie można powiedzieć, że w nawigacji konkurencję zmiażdżyłem. No i we wrześniu zapadła decyzja, kto wygrał testy. W nagrodę zawodnik miał pojechać na zawody do Maroka, przy pełnym wsparciu Orlen Teamu. Oraz start w rajdzie Dakar w 2016 roku.

• Wygrał pan akademię?

Tak, na początku października pojechałem do Maroka. Tam wygrałem Mistrzostwo Świata juniorów. Orlen zdecydował się wysłać mnie na Dakar już w tym roku.

• Na jakim motocyklu pan walczył o Dakar?

To jest model KTM 350. Specjalnie przygotowany do ścigania się na pustyni. Ma bardzo dobre osiągi, zbliżone do czołówki. Zwyczajny motocykl kosztuje około 25 tysięcy Euro, mój pochodzi pod 40 tysięcy. Bak ma 35 litrów, 5 biegów, specjalistyczne opony, które nie spalą się na pustyni od szybkiej jazdy po szutrowych drogach. Ostatnio przejechałem 1800 km, najdłuższy odcinek to 520 km.

• Walcząc jedzie pan sam, jest jakiś samochód, który towarzyszy zawodnikowi?

Nie, widzimy się na starcie i na mecie. Spotykam innych zawodników, jedni błędzą, inni doganiają. Ale jestem praktycznie sam. Przy odcinkach dłuższych organizator zapewnia przerwę na tankowanie. Wtedy następuje neutralizacja czasu. Na dojazdówkach można się zatrzymać, ale ja wolę jechać non stop, żeby jak najszybciej być na mecie.

• Co z piciem, jedzeniem?

Biorę plecaczek, wolno nam zabrać ze sobą litr wody, podczas tankowania można ją uzupełnić. Mam także w plecaku żele energetyczne i batony.

• A tak banalna sprawa, jak toaleta?

Jeszcze nie miałem takiej sytuacji. Rywalizacja plus adrenalina sprawia, że człowiek zapomina o fizjologicznych potrzebach.

• Ciężkie momenty podczas zawodów są?

Tak, to wszystko jest nowe dla mnie. Zdarza się, że nie wyjadę na wydmy, muszę zawrócić i spróbować jeszcze raz. Często trzeba motocykl odkopać rękami.

• A miał pan taką sytuację, że załamał Pan ręce i powiedział sobie: nie dam rady jechać dalej?

Zawsze się zdarza taki moment, że jest bardzo ciężko. Kiedyś w Katarze, kiedy się zgubiłem - miałem już dość, powiedziałem sobie: wracam, co ja tu robię. Ale po rajdzie, kiedy się ochłonę, człowiek chce na pustynię wrócić. I już nie może doczekać się kolejnego rajdu.

• Czy podczas jazdy ma pan jakieś źródło łączności. Telefon satelitarny, gdyby coś się stało?

Nie, nie można używać takich urządzeń. Na szczęście każdy motocykl ma wbudowane specjalne rejestratory, za pomocą których można ustalić, że coś się stało z zawodnikiem. Wtedy do akcji wkracza helikopter. Jest specjalny guzik, którym mogę wezwać pomoc. Zdarzyło mi się udzielać pomocy

innemu zawodnikowi i musiałem wezwać helikopter. Pomogłem zapakować zawodnika do helikoptera i ruszyłem dalej.

• Przed panem Dakar. W jednym zespole z Adamem Małym?

Tak, poznałem go rok temu podczas testów w Maroku, też trenował przed Dakarem. W całym zespole jest rodzinna atmosfera. Od każdego mogę liczyć na cenną radę, jak trzeba, każdy pomoże każdemu.

• Dakar to legenda?

Tak, najtrudniejszy rajd na świecie. Trwa 2 tygodnie, dużo większe odległości i wyzwania. Dla mnie tu wyzwanie życia. Ale nie ma rzeczy niemożliwych.

• Na Wigilię pan wróci z trenin-gów?

Wigilia w domu. Przy świątecznym stole zasiądzie około 20 osób. Tradycyjnie zaczynamy od barszczu. Bardzo lubię rybę po grecku. I kluski z makiem. Lubie święta. Korzystając z okazji składam wszystkim Czytelnikom, mieszkańcom naszej gminy życzenia spokojnych i rodzinnych świąt Bożego Narodzenia.

• A po świętach?

Wylatuję 29 grudnia z Polski, 4 stycznia startuję w pierwszym odcinku rajdu Dakar. Przede mną ponad 9 tysięcy kilometrów.

• Marzenia?

Meta. Tylko i aż meta. Przeważnie połowa zawodników odpada. To mój pierwszy Dakar, nie mam wiedzy ani doświadczenia. Cel: dojechać do mety. I w przyszłych latach walka o lepsze miejsca.

Rajd Dakar 2015

Odbędzie się na terytorium trzech państw: Argentyny, Boliwii i Chile. Start 4 stycznia z Buenos Aires, po sześciu dniach zawodnicy dotrą do najbardziej wysuniętego na północ punktu trasy w Chile. Stamtąd motocykliści udadzą się do Boliwii, gdzie rywalizacja odbędzie się na solnym płaskowyżu położonym na wysokości powyżej 3,5 tysiąca m nad poziomem morza.

Jezus malusieńki

Jezus malusieńki, leży wśród stajenki,

Płacze z zimna, nie dała Mu matusia sukienki.

Bo uboga była, rąbek z głowy zdjęła,

W który dziecię uwinąwszy, siankiem Je okryła,

Nie ma kolebeczki, ani poduszeczki,

We żłobie Mu położyła siana pod główeczki.

Gdy dziecina kwili, patrzy w każdej chwili,

Na dzieciątko boskie w żłóbku, oko Jej nie myli

Panienka truchleje, a mówiąc łzy leje:

o mój Synu! Wola Twoja, nie moja się dzieje

Tylko nie płacz, proszę, bo żalu nie zniosę,

dosyć go mam z męki Twojej, którą w sercu noszę.

Edukacja



Kształtujemy świadomość ekologiczną - Nagroda Kuratorium Oświaty dla naszego Gimnazjum

Dnia 30 października 2014 r. w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie odbył się finał XI edycji konkursu pod hasłem Kształtujemy tożsamość krajobrazu, którego organizatorem jest Kuratorium Oświaty w Lublinie we współpracy z WFOŚ i GW w Lublinie. W uroczystości uczestniczyli: Krzysztof Babisz - Kurator Oświaty w Lublinie, Wojciech Piekarczyk - Prezes WFOŚiGW w Lublinie, Henryk Bichta - Kanclerz Uniwersytetu Przyrodniczego, wójtowie, burmistrzowie, przedstawiciele organów prowadzących szkoły, dyrektorzy

szkół i placówek, nauczyciele oraz uczniowie. Do grona szkół, rozumnie kształtujących krajobraz, włączonych zostało kolejnych dziesięć placówek z woj. lubelskiego.

W uroczystości uczestniczyli również przedstawiciele szkół, które brały udział we wcześniejszych edycjach tego konkursu i zdobyły tytuł „Szkoły rozumnie kształtującej krajobraz”. Poprzez swoje działania podejmowane w zakresie rozbudowy ogrodu przyszkolnego oraz realizację zadań edukacyjnych, szkoły kształtują świadomość ekologiczną oraz upowszechniają kulturę

regionalną i rodzime wartości z wykorzystaniem ogrodu. Uczą docenienia piękna ojczystego kraju przez świadectwo dbałości o przyrodę, praktyczne umiejętności opieki i pielęgnacji roślin, znajomość zasad harmonii architektury krajobrazu w jej związkach z filozofią ekologii przyrody.

Nasze Gimnazjum znalazło się w grupie zaproszonych placówek. Szkołę reprezentowali: dyrektor Andrzej Cywiński, opiekun ogrodu przyszkolnego - Jolanta Rajchert, pedagog Grażyna Cywińska oraz pięcioro uczniów z klasy II A. Wielkim zaszczytem było odebranie z rąk kuratora Krzysz-

tofa Babisza nagrody pieniężnej w wysokości 500 zł. Pieniądze zostaną przeznaczone na zakup nowych roślin, które wiosną posadzimy w otoczeniu budynku gimnazjum.

Po uroczystym wręczeniu nagród uczestnicy wysłuchali referatów przygotowanych przez pracowników naukowych: Wskaźniki i standardy jakości krajobrazu w świetle europejskiej konwencji krajobrazu (prof. dr hab. Tadeusz Chmielewski, Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie), Wolność i ograniczenia człowieka w systemie przyrodniczo - antropogenicznym (dr Jadwiga Michalczyk). Oprawa artystyczna sympozjum przygotowana została przez Szkołę Podstawową w Starej Wsi.

Ja – Obywatel. Od Samorządu Uczniowskiego do Parlamentu Europejskiego – lekcja obywatelska.

Kim jest obywatel? Jaką postawą powinien kierować się na co dzień? Jakie cechy i umiejętności winien posiadać każdy z nas, by zyskać miano dobrego obywatela? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań nasi gimnazjaliści otrzymali podczas piątkowej lekcji obywatelskiej, w której udział wzięli uczniowie, nauczyciele oraz zaproszeni goście. Wśród grona mentorów znaleźli się: Jan Łopata – Poseł na Sejm RP, Krzysztof Hetman – Poseł do Parlamentu Europejskiego, Mirosław Żydek – Wójt Gminy Konopnica, Konrad Banach – zastępca Wójta Gminy Konopnica oraz Andrzej Duda – Przewodniczący Rady Gminy Konopnica.

Tę niecodzienną lekcję przygotował Samorząd Uczniowski wraz ze swoim opiekunem – Anetą Putowską oraz we współpracy z dyrektorem – Andrzejem Cywińskim. Celem spotkania było spojrzenie na ideę obywatelstwa przez pryzmat szkoły, miejscowości, kraju i Europy. Mogli nam o tym opowiedzieć ludzie, którzy pełnią różne funkcje, mają ogromny bagaż doświadczeń i z ideą obywatelstwa obcuje każdego dnia. Blisko dwugodzinne spotkanie rozpoczęli uczniowie – przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego. Milena Piwowarska i Laura Zdy-



bel przekonywały, że Samorząd Uczniowski to narzędzie rozwijania kluczowych kompetencji obywatelskich, to instytucja, która daje uczniom wiele możliwości działań, ale jest skuteczna tylko wówczas, jeśli cała społeczność szkolna angażuje się w jego pracę.

Potem przyszedł czas na zadawanie pytań, a ponieważ 11 listopada obchodziliśmy Święto Niepodległości, to uczniowie zapytali, czy świadomość obywatelska to także poczucie tożsamości narodowej oraz znajomość historii własnego

narodu. I choć przytaczano różne przykłady, to wszyscy zgodni byli w jednym: musimy czuć się Polakami i być dumni z naszych przodków. Jan Łopata podkreślał, że mamy piękne symbole narodowe – powinniśmy je szanować. Święto Niepodległości to wspólna okazja, by wywiesić flagę, wspólnie z rodziną świętować fakt, że Polska po 123 latach nie woli powrócić na mapy Europy. Rozmawialiśmy o tym, jaka jest różnica między postawą biernego a aktywnego obywatela (świetnie

zobrazował to w swojej wypowiedzi Konrad Banach), która z tych postaw bliższa jest współczesnej młodzieży, o szacunku, zaangażowaniu w sprawy społeczne, odpowiedzialności (o tym mówił gospodarz naszej gminy – Mirosław Żydek) i dotrzymywaniu słowa. I tu najlepszym przykładem była postawa Krzysztofa Hetmana, który niestety z przyczyn losowych nie mógł uczestniczyć w całej naszej lekcji obywatelskiej, ale mimo wszystko przyjechał na spotkanie z młodzieżą, bo jak powiedział, obiecał, że się z nimi spotka.

A zatem dotrzymywanie słowa – to także ważna cecha wzorowego obywatela. Chyba taka postawa znacząco więcej, niż często tylko puste obietnice. A zatem czas na podsumowanie. Obywatel to nie tylko osoba, którą łączy szczególna więź z państwem, to człowiek, który chce angażować się w sprawy społeczności, regionu, kraju, osoba, która potrafi dać coś od siebie. Szanuje swój kraj i pracuje na szacunek innych, bo jak powiedział Krzysztof Hetman: „Europa będzie taka, jaka będzie Polska. Jeśli będziemy szanować siebie, inni będą szanować nas”.

Piątkowa lekcja obywatelska świetnie wpisuje się w misję naszej szkoły, ale i w ważną rolę szkoły jako instytucji, która wychowuje młodzież, uczy wartości i pozwala im świadomie wkraczać w dorosłe życie. A przecież chcemy, by właśnie tacy byli nasi uczniowie.

Aneta Putowska

Tradycja Zespół Śpiewaczy „Rola” w Strzeszkowicach

Święto Niepodległości 11 Listopada

W dniu 11 listopada 2014 r., z okazji Święta Niepodległości, Zespół Śpiewaczy „Rola” z Motycza uczestniczył w Spotkaniu z pieśnią patriotyczną - „Ocalić od zapomnienia”. Koncert odbył się w kościele parafialnym w Strzeszkowicach. Repertuar patriotyczny prezentowali: artyści związani z Filharmonią Lubelską, Zespół Śpiewaczy ze Starych Wierchowisk, Zespół Śpiewaczy z Wojcieszyna, Zespół Krajka z Niedrzwicy Dużej, Zespół Śpiewaczy „Rola” z Motycza, Zespół Śpiewaczy z Rozkopa-czewa, oraz Zespół Śpiewaczy ze Strzeszkowic. Program artystyczny uzupełnił występ uczniów ze SP ze Strzeszkowic oraz Zespołu Niezapominajka ze SP w Babinie

pod kierownictwem muzycznym Janusza Rodaka. Udany występ motyckiej grupy śpiewaczej jest efektem rocznej pracy podczas prób muzycznych prowadzonych przez dr Agatę Kusto, etnomuzykologa z UMCS. Działania śpiewacze polegają na rekonstrukcji, czyli przywoływaniu tradycyjnego repertuaru, który jeszcze w latach 80. XX wieku był obecny w pamięci mieszkańców. Tereny obecnej gminy Konopnica cieszyły się dużym uznaniem badaczy kultury ludowej (folklorystów, etnologów, etnolingwistów i etnomuzykologów) i chętnie organizowano tu akcje nagrywania pieśni, podań, legend czy muzyki instrumentalnej. Stąd pochodziło wielu wybitnych śpiewaków,

śpiewaczek i instrumentalistów, jak choćby Czesław Maj z Motycza (poeta, śpiewak), Władysław Maj ze Spornika (bębniarz i legacz). Dzisiaj zespół śpiewaczy powraca do tych dawnych pieśni zachowując regionalne właściwości muzyczne i gwarę w tekstach. Podczas Spotkania z pieśnią patriotyczną wykonano pieśni niepodległościowe śpiewane i znane w wielu regionach Polski („Przybyli ułani pod okienko”, „Na nowej górze jadą żołnierze”, „O mój rozmarynie, rozwijaj się”) ale w wariantach właściwych dla konopnickich miejscowości. Zespół stale opracowuje dawne pieśni korzystając ze źródeł drukowanych, nagrań i pamięci obecnych śpiewaczek. ■



Święto Niepodległości w Konopnicy

Z okazji 96 Rocznic Odzyskania Niepodległości uczniowie SP w Stasinie, przedstawili montaż słowno muzyczny „Oto Polska idzie.....” w Kościele Parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP w Konopnicy.

Przedstawione zostały najważniejsze wydarzenia z historii Polski – od rozbiorów do 11 listopada 1918 r. Zgromadzone osoby podczas mszy św. w zadumie wysłuchały wierszy. Ogromne emocje wzbudziły wykonane przez uczniów pieśni patriotyczne. Przy dźwiękach Pierwszej Brygady i Roty, w oczach wielu osób pojawiły się łzy wzruszenia. Bardzo podobała się pieśń „Białe róże” wykonana przez Nikołę Kowalczyk, laureata Powiatowego Festiwalu Piosenki Patriotycznej w Krężnicy Jarej.

Scenariusz przedstawienia przygotowały Małgorzata Zawistowska i Anna Kutwa, scenografię Aleksandra Poręba, oprawę muzyczną Regina Wójcik.

Uczniowie otrzymali serdeczne podziękowania od ks. kan.

Jana Domańskiego proboszcza Parafii Konopnica.

Dziękujemy rodzicom za obecność i pomoc w organizacji tej pięknej uroczystości. ■

mgr Regina Wójcik,
nauczyciel SP w Stasinie



For. Rafał Siek



Wieczera Wigilijna

Nosiła nazwę pośnika. Była to uczta mająca charakter wybitnie rodzinny i pojednawczy. Ona to zespalała całą rodzinę. Gasły więc wszelkie nieporozumienia i następowało pojednanie, rodziła się wzajemna miłość. Do wieczerzy zasiadali razem wszyscy domownicy, bez względu na zajmowaną pozycję(...). Oplatek wigilijny to symbol zgody, braterstwa, miłości, pojednania, serdeczności i trwałych więzów rodzinnych. Powinien on znajdować w każdym domu, w każdej rodzinie(...). Na początku wieczerzy wigilijnej odbywał się obrzęd dzielenia się opłatkiem. Ojciec czynił znak krzyża, brał oplatek, podchodził do matki i dzieci. Łamał się z nimi składając im życzenia. Domownicy robili to ze sobą. Treść życzeń dotyczyła zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania następnej wigilii. Oplatek był w wielkim szacunku w rodzinach. Rodzice mówili dzieciom, że oplatka nie wolno gryźć, bo to przynosi ujmę. Gdy spożywano oplatek najpierw każdy musiał się przeżegnać. Po spożyciu oplatka, trzeba go było zagryźć kawałkiem chleba. Nie wolno było go upuścić na ziemię. Upuszczony oplatek trzeba było podjąć i ucałować. Oplatka nie kosztowała się przed wieczerzą wigilijną. Gdy ojciec podchodził z opłatkiem, to nie wolno go było łamać lewą ręką, tylko zawsze prawą.

Dziś zachował się zwyczaj, że do osób bliskich, a nieobecnych wysła się oplatek jako dowód pamięci i duchowej łączności z nimi w czasie świąt.

Po podzieleniu się opłatkiem i złożonych życzeniach domownicy przystępują do spożywania wieczerzy. Do stołu podaje gospodyni lub dorosła córka, a sam zestaw potraw jest obfity. Każdy musi wszystkiego skosztować, aby w ten sposób zapewnić dobry urodzaj na przyszły rok...

Ks. kan. Józef Dmochowski
– fragment pracy magisterskiej „Zwyczaj, obrzędy i wierzenia okresu Adwentu i Bożego Narodzenia w parafii Motycz” - 1987r.



Zostawić ślad...

Dnia 2 grudnia 2014 roku zmarła śp. Kazimiera Nakonieczna wieloletnia nauczycielka Szkoły Podstawowej im. W. Witosa w Motyczu - zasłużony pedagog i wychowawca.

W ostatniej drodze na miejsce wiecznego spoczynku towarzyszyło Jej liczne grono przyjaciół, koleżanki i koledzy, byłych uczniów i mieszkańców Motycza oraz okolicznych miejscowości. Pani Kazimiera Nakonieczna ur. się 8 listopada 1935 r. w Gutanowie. Jej dzieciństwo przypadło na trudny okres II wojny światowej i lata powojenne. Uczęszczała do Szkoły Podstawowej w Gutanowie, a następnie ukończyła Liceum Pedagogiczne w Lublinie. Jako nauczycielka z kilkuletnim doświadczeniem w roku 1957 podjęła pracę w Szkole Podstawowej w Motyczu. Uczyła historii i prowadziła zajęcia w klasach młodszych. Stale doskonaliła swoje umiejętności - ukończyła Studium Nauczycielskie i Wyższe Studia Nauczycielskie z zakresu historii i wiedzy o społeczeństwie. Cieszyła się, opinią oddanego szkole i uczniom pedagoga i wychowawcy. Wyrazem uznania za trud wychowania młodszego pokolenia było odznaczenie Jej Złotym Krzyżem Zasługi przyznawanym przez Radę Państwa. W pamięci swoich uczniów Pani Kazimiera Nakonieczna zapiswała się jako nauczycielka wymagająca, ale jednocześnie sprawiedliwa, pełna ciepła i życzliwości. Była osobą niezwykle gościnną i otwartą na sprawy innych ludzi. Cieszyła się uznaniem i szacunkiem całego środowiska. Wszystkim, którzy znali naszą Koleżankę, będzie brakowało Jej obecności, Jej szczerego uśmiechu i serdecznych słów. Droga Kaziu, żegnamy Cię ze smutkiem. Zapewniamy o naszej pamięci, bo ludzie, których kochamy pozostają na zawsze w naszych sercach.

Koleżanki Jadwiga Młynarska
i Aleksandra Majczak



Fot. Mieczysław Tomasiak

Ostatnie Pożegnanie

Eksceleńco Księżę Arcybiskupie
Czcigodni Księża,

Pograżona w żalu Rodzino Księdza Kanonika Józefa

Szanowni zgromadzeni na tej szczególnej liturgii!

Kiedy członkowie naszej Rady Parafialnej i Społecznego Komitetu Odbudowy Kościoła poprosili mnie bym właśnie w ich imieniu zabrał głos na tej szczególnej uroczystości. Na mszy pogrzebowej. Tej swoistej stacji na ostatniej drodze naszego wieloletniego proboszcza, naszego Księdza Kanonika Józefa. To mając świadomość miejsca i okoliczności - pierwszy odruch - płątnina myśli - co w kilku zdaniach powiedzieć o człowieku „o jego drodze życiowej o księdzu i proboszczu wreszcie. Jak scharakteryzować relacje między kapłanem a wiernymi - mieszkańcami parafii.

I iskra - to słowo klucz „to słowo jakby naturalnie i bezwiednie wypowiadaliśmy przez tyle lat i to słowo nie może nie wybrzmieć i dzisiaj - To Słowo - NASZ!

Nasz ksiądz, nasz proboszcz czy bardziej swobodnie i swojsko nasz ksiądz Józio!

To takie naturalne, ale jak sięgnę pamięcią to myśmy - my parafianie - w to słowo wrastali, myśmy z tym słowem, z tym określeniem, z czasem wrastali. Niech mi wybaczą wszyscy pozo-

stali proboszczowie motyckiej parafii ale to słowo Nasz bezwiednie zarezerwowane było dla księdza Józia.

My wrastaliśmy naturalnie w to określenie, kiedy widzieliśmy go spacerującego wśród kwitnących jabłoni motyckich sadów, czy gdy tylekroć przewodził mszom świętym pierwszej komunii świętej, mszom ślubnym czy pogrzebowym naszych najbliższych czy wreszcie gdy nadśledził ten poranek 11 lipca 1994 r. Historyczna data dla Motycza, dla naszych wzajemnych relacji.

Zbolała twarz ze łzami w oczach patrzących na pogrzebelisko kościoła i przejmujące pytanie: dlaczego, dlaczego ... i uspokojenie, gdy ksiądz acybiś skup senior Bolesław Pylak mówi o „błogosławionej winie” a Społeczny Komitet Odbudowy Kościoła, któremu w pełni i bez reszty powierzył księżę Józio dzieło materialnej odbudowy - szybko to zadanie realizuje.

A później ta radość pierwszej Pasterki w tym nowym kościele, w tym właśnie miejscu odprawiana razem z Naszym Rodakiem Księdzem Profesorem Misztalem. Odprawiana jeszcze pod rozgwieżdżonym mroźnym niebem ...

I radość następnych ważnych wydarzeń w życiu parafii w życiu każdej z naszych rodzin.

Tak - Ksiądz Kanonik Józef wszystkich nas znał, znał nasze

ułożoności i nasze rozterki. Jeśli upominał to pośrednio - swą dobrocią, swym uśmiechem, postawą kapłana. Był dobrym księdzem, dobrym proboszczem, był bardzo dobrym człowiekiem.

Niestety - był.

Szanowni zgromadzeni - ilekroć bierzemy udział w pogrzebowej uroczystości i wpatrujemy się w trumnę, tylekroć mimowolnie nasuwa się refleksja na temat sensu ludzkiego życia, cierpienia i ludzkiej śmierci. Dzieje się to w sposób jeszcze bardziej jaskrawy, gdy żegnamy kogoś bliskiego i szanowanego, drogiego...

„Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem i przeznaczyłem Was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał...”

Księżę Józefie pozostawiłeś trwałą piękną owoc swej posługi kapłańskiej w tej motyckiej społeczności. Dziękuję Ci za to w imieniu Rady Parafialnej i Społecznego Komitetu i Całej Społeczności.

Dziękujemy Ci dzisiaj za wspólne lata pracy i modlitwy w naszej społeczności.

Przeżywaj całą wieczność z Jezusem, Maryją i wszystkimi świętymi.

Zapewniamy Cię o naszej pamięci i modlitwie. Niech motycka ziemia otuli Cię.

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie ■

Posel na Sejm RP
Jan Łopata

Parafianie serdecznie dziękują ks. Stanisławowi Szatkowskiemu za serdeczną opiekę nad Księdzem Kanonikiem Józefem Dmochowskim w ostatnich latach życia, za obecność w chwili Jego śmierci oraz za organizację uroczystego pogrzebu.

„Śpieszmy się kochać ludzi...”

Pożegnanie naszego Księdza...



Fot. Kuba Szymański

Ksiądz Kanonik Józef Dmochowski urodził się 25.05.1931 r. w miejscowości Jachy w powiecie Ostrów Mazowiecka.

W 1952 r. w Warszawie ukończył szkołę średnią, a następnie wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie. Święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 20.04.1958 r. z rąk Ks. Bp Piotra Kałwy.

Następnie był wikariuszem w parafiach Gorzków, Uchanie, Serniki.

7.04.1971 r. przybył do parafii Motycz i objął funkcję wikariusza adiutora z prawami proboszcza. Początkowo ksiądz Józef mieszkał w organistowce, a po śmierci Ks. Kanonika Jana Rzędowskiego zamieszkał na plebanii.

Jedną z pierwszych, bardzo ważnych uroczystości Księdza Józefa było Nawiedzenie parafii Motycz w dniach 22-23.03.1972 r. przez symbole Matki Boskiej Częstochowskiej. Motycz odwiedziły wówczas tylko puste ramy, świeca i różaniec, gdyż wcześniej w Woj-

ciechowie władze komunistyczne zabrały obraz i uwięziły go na Jasnej Górze. Te dni Nawiedzenia to było niezapomniane przeżycie dla parafii i mimo braku obrazu, wszyscy mieliśmy świadomość, że Matka Boska jest z nami, słucha naszych prośb i dziękowań.

Ksiądz Józef przez wiele lat sprawował posługę duszpasterską z wielką miłością Boga i oddaniem dla ludzi. Zawsze skromny, nigdy nie był obojętny na potrzeby innych. Poznał dogłębnie swoich parafian i zawsze można było liczyć na jego wsparcie duchowe. Jego łagodny uśmiech, potrzymanie za rękę, dobre słowo często dodawały otuchy.

Uczył religii dzieci ze Szkoły Podstawowej w Motyczu i Motyczu PGR. Przykładał dużą wagę do wychowania dzieci i młodzieży, kształtowania postaw patriotycznych i wiernych Bogu. Dorosłym przypominał, że ich życie ma się opierać na dekalogu i wierze ojców.

Organizował dla parafian pielgrzymki do Częstochowy, Lichenia i innych miejsc kultu religijnego.

Całą duszą wspierał chór kościelny, który działał w Motyczu. Kochał Motycz.

W 1987 r. ukończył studia zaoczne na Wydziale Teologicznym KUL, a tematem Jego pracy magisterskiej były "Zwyczaj, obyczaje i wierzenia okresu Adwentu i Bożego Narodzenia w parafii Motycz".

Ks. Józef Dmochowski otrzymał godność kanonika honorowego Kapituły Lubelskiej i Kapituły Zamojskiej.

Przez 30 lat ksiądz Józef kierował parafią jak dobry gospodarz, dbając o kościół i jego otoczenie, cmentarz, budynki parafialne.

11.07.1994 r. przeżył największą tragedię swojego życia – pożar drewnianego kościoła w Motyczu. Chodził patrzył na zgłiszcza, na ogromny czarny napis na drzwiach kościoła "BÓG NIE ISTNIEJE" i płakał. Płakała wtedy cała parafia. Trudno było uwierzyć, że to dzieje się naprawdę. Wielki szok i żal. Ksiądz Józef jednak szybko się pozbierał i zaczął działać. Został powołany Społeczny Komitet Odbudowy Kościoła i podjęto decyzję o budowie nowej, murowanej świątyni. Przy pomocy zaprzyjaźnionych księży, parafian i darczyńców z całego świata w ciągu dwóch lat powstała nowa świątynia, która została poświęcona w dniu 4.08.1996 r. przez Ks. Abp Bolesława Pylaka. Świątynia została zbudowana w nowoczesnym stylu, z zachowaniem starych, odrestaurowanych ołtarzy.

Ksiądz Józef przebaczył podpalaczom i modlił się, aby Bóg przemienił ich serca i przyciągnął ich do siebie.

W maju 2001 r. Ksiądz Józef przeszedł na emeryturę, zostając rezydentem w parafii. Do końca swoich dni służył swojej wspólnotce, odprawiał Msze Święte, spowiadał, odwiedzał chorych.

Ksiądz Józef zmarł 10.12.2014 r. w starej plebanii w Motyczu.

W dniu 12.12.2014 r. trumna ze zwłokami księdza Józefa została wystawiona w kościele, gdzie wierni przychodzili na ostatnie

pożegnanie ze swoim kapłanem. O godz. 17-tej Mszę Św. sprawował Ks. Bp Mieczysław Cisko oraz siedemnastu księży.

Uroczystości pogrzebowe księdza Józefa odbyły się w dniu 13.12.2014 r. o godz. 12-tej w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Anielskiej w Motyczu. Do Motycza przybyło 96 księży, a mszę pogrzebową odprawiał Ks. Abp Stanisław Budzik. Kościół był szczelnie wypełniony przez tłumy parafian, rodzinę, przyjaciół Księdza Józefa oraz przedstawicieli władz.

Przybyły poczty sztandarowe Ochotniczych Straży Pożarnych, Szkoły Podstawowej im. Wincentego Witosa w Motyczu oraz Gimnazjum im. Wincentego Pola w Radawczyku Drugim.

Ks. Abp Budzik w homilii przypomniał życiorys Księdza Józefa, mówił, że „żegna go modlitwa wiary, westchnienie przyjaźni i cichy pacierz wdzięczności.”

Podkreślił Jego wiarę w Boga, niezwykłą skromność i oddanie ludziom.

Na zakończenie uroczystości pogrzebowych w kościele, Ksiądz Józefa pożegnał Jan Łopata – Poseł na sejm RP, który ciepło wspominał „naszego księdza” oraz nasz rodak Ks. Prof. Henryk Misztal.

Następnie trumna została przeniesiona na cmentarz w asyście pograżonych w smutku wiernych. Na cmentarzu po raz ostatni rozbrzmiały słowa modlitwy, zagrały syreny na wozach strażackich i w skupieniu wysłuchaliśmy utworu „Cisza” granego na trąbce. Wiele osób ocierało łzy...

Trumna została złożona w krypcie kaplicy cmentarnej, a na schodach kaplicy zapłonęły znicze, złożono mnóstwo wienców i kwiatów.

Żegnaj Księżu Józefie, spoczywaj w pokoju w motyckiej ziemi...

Ksiądz proboszcz
Stanisław Szatkowski
Rada Parafialna



Fot. Mieczysław Tomasiak



W listopadzie uczniowie SP w Stasinie zwiedzali Poczta Główną na Krakowskim Przedmieściu w Lublinie. Mieli okazję zwiedzić wystawę naszych prac plastycznych: „Esperanto językiem przyjaźni” oraz wiele ciekawostek dotyczących języka Esperanto. Bez problemów odnaleźliśmy nagrodzony w Gminnym Konkursie Plastycznym, rysunek Patrycji Gogłózy i innych laureatów. Prace zostały wydane przez Poczta Polską w formie karty okolicznościowej. Karty te można zakupić w Urzędzie Poczty w Motyczu.

Następnie uczniowie zwiedzili pocztę pod przewodnictwem Pana Emila Maziarza, który szczegółowo omówił i pokazał, w jaki sposób funkcjonuje ta instytucja. Z dużym zainteresowaniem słuchali o filatelistyce i numizmatyce. Obserwowali jak nadaje się paczki. Wielką frajdę sprawiało nam własnoręczne przybijanie stempli na kopertach. Na koniec wycieczki, Pani Ania Frymus, którą znamy z wizyty w naszej szkole, wręczyła uczniom upominki, znaczki i kartki pocztowe oraz słodkości. Za wszystko bardzo dziękujemy! Teraz wiemy już, że praca na poczcie jest bardzo ciekawa i potrzebna.

Regina Wójcik



Sport



W dniu 9 listopada 2014 r. w Gimnazjum w Radawczyku Drugim odbyły się gminne rozgrywki tenisa stołowego w trzech kategoriach wiekowych: do 18 lat, 19-30 lat i powyżej 30 lat. W ten pochmurny, listopadowy dzień hala gimnazjum zgromadziła kilkudziesięciu zawodników i wielu kibiców. W rozgrywkach brali udział zawodnicy z OSP i spoza nich. Trójka sędziów bardzo profesjonalnie przeprowadziła eliminacje i wyłoniła zwycięzców. W poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli:

- **do 18 lat** - I miejsce Błażej Warpas, II miejsce Adrian Kuzioła, III miejsce Emil Żydek,
- **19-30 lat** - I miejsce Mirosław Wróbel, II miejsce Ireneusz Wróbel, III miejsce Tomasz Hetman,
- **powyżej 30 lat** - I miejsce Krzysztof Warpas, II miejsce Artur Daniewski, III miejsce Piotr Kruk.

Ciekawostki turnieju: zwycięstwa syna Błażej Warpas r. 2001 w grupie wiekowej do 18 lat i ojca Krzysztof Warpas w grupie wiekowej 30 plus oraz finał braci Ireneusza i Mirosława Wróbel w grupie 19-30 lat. Wójt Gminy Konopnica Mirosław Żydek

Rozgrywki tenisa stołowego o Puchar Wójta Gminy Konopnica

wręczył laureatom puchary i nagrody, a wszystkim uczestnikom pamiątkowe dyplomy. Za I miejsca były to tablety, za II miejsca odtwarzacze MP4, za III miejsca pendrive'y 16 GB. Atrakcyjne nagrody pochodziły z projektu unijnego rozpisane przez Krzysztofa Ostrowskiego, pracownika urzędu gminy. Były to już kolejne rozgrywki, po turnieju piłki siatkowej z 19 października 2014 r. Imprezę należy uznać za udaną, zawodnicy pytali organizatorów kiedy następne rozgrywki. Zamiast siedzieć przy telewizorze lub komputerze,

rozgrywki sportowe jako aktywne formy spędzania czasu, dodające tężyzny fizycznej, na stałe przyjęły się do kalendarza imprez w gminie Konopnica. Pomysł rozgrywek sportowych w różnych dyscyplinach, oprócz członków ochotniczych straży pożarnych „zaraziły na dobre” także mieszkańców gminy Konopnica. Praktyczna realizacja celu „w zdrowym ciele zdrowy duch” godna naśladowania, sąsiednie gminy powoli podpatrują nasze festynowo-sportowe imprezy.

Jerzy Wójtowicz



Kolejne zwycięstwo uczniów SP w Zemborzycach Tereszyńskich



W październiku w Szkole Podstawowej w Stasinie odbyły się zawody sportowe - Indywidualny Tenis Stołowy. Zagrali uczniowie ze wszystkich szkół podstawowych naszej gminy. Moi uczniowie w kategorii chłopców zdobyli pierwsze trzy miejsca, byli nie do pokonania, awansowali dalej, w eliminacjach powiatowych Dominik Gaska zdobył II miejsce, Adam Klimek IV miejsce.

W kategorii chłopców:

- Adam Klimek I miejsce SP Zemborzyce Tereszyńskie
- Dominik Gaska II miejsce SP Zemborzyce Tereszyńskie
- Jakub Kołacz III miejsce SP Zemborzyce Tereszyńskie

W kategorii dziewcząt:

- Milena Kruk I miejsce SP Zemborzyce Tereszyńskie
- Patrycja Sieńko IV miejsce SP Zemborzyce Tereszyńskie

odnieśli podwójne zwycięstwo zdobywając pierwsze miejsce w kategorii dziewcząt i chłopców.

Gratuluję moim zawodnikom życząc dalszych sukcesów.

12 grudnia w Gminnym Drużynowym Tenisie Stołowym uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. ks. J. Twardowskiego w Zemborzycach Tereszyńskich

Monika Dąbrowska - Kuzioła
nauczycielka wychowania fizycznego w SP w Zemborzycach Tereszyńskich



5 rocznica nadania imienia Ziemi Lubelskiej Szkole Podstawowej w Radawcu Dużym

W dniu 05.12.2014 r. w SP w Radawcu Dużym odbyły się obchody piątej rocznicy nadania szkole imienia Ziemi Lubelskiej. W uroczystości i regionalnym poczęstunku wzięła udział cała społeczność szkolna, rodzice, emerytowani nauczyciele, księża z naszej parafii: ks. kan. Konrad Dobrowolski, ks. prob. Stanisław Papierz oraz władze gminy, z wójtem Mi-

rosławem Żydkiem na czele.

Uczniowie zaprezentowali zebrany efekty swoich badań, przygotowali pokaz multimedialny oraz zaprosili wszystkich gości do stołu pełnego regionalnych potraw Lubelszczyzny. W przygotowaniu smakołyków pomogli nam rodzice, Koło Gospodyń Wiejskich z Radawca Dużego, wytwórca miodu z Pszczelej Woli

- Tomasz Kędziora oraz piekarnie: Piekarnia GS Samopomoc Chłopska z Niedzwicy Dużej, Piekarnia GS z Konopnicy, Piekarnia Pola ze Stasina, które przygotowały na tę okazję wspaniałe pieczywo. Okazałe jabłka z własnego sadu podarował nam Andrzej Duda, Przewodniczący RG Wszystkim serdecznie dziękujemy.



W blaskach fleszy

W Ośrodku Działań Twórczych było głośno, tłoczno i radośnie - jak zawsze w tym miejscu. Spotkanie zorganizowano na zakończenie WARSZTATÓW ARTYSTYCZNYCH realizowanych przez Instytut Twórczych Działań w Gminie Konopnica. Afrykański klimat przedstawienia Pasjonatów grupy teatralno - tanecznej, w oprawie muzycznej grupy bębniarskiej i asyście gitary elektrycznej był pięknym podsumowaniem współpracy całego zespołu. Podczas wieczornego spotkania prezentowane były również prace uczestników warsztatów rękodzieła i ceramiki oraz zajęć fotograficznych.



Serdecznie dziękuję wszystkim dzięki którym projekt został zrealizowany. Do zobaczenia podczas kolejnych spotkań z pasją!

Realizator: Instytut Twórczych Działań - Agnieszka Wró-

blewska projekt: WARSZTATY ARTYSTYCZNE współfinansowany w ramach Małych Projektów LGD Kraina Wokół Lublina, działania 413 wdrażanie lokalnych strategii rozwoju objętego PROW na lata 2007-2013



Fot. Karolina Świątek

„Bądź samodzielny- Podsumowanie”

Ośrodek Pomocy Społecznej w Konopnicy informuje iż w 2014 roku dobiega końca realizacja projektu systemowego „Bądź samodzielny”. Od 2008 roku ramach realizacji projektu działaniami aktywizującymi objęto 100 osób. Były to osoby bezrobotne lub nieaktywnych zawodowo, korzystające z systemu pomocy społecznej. Większa część tych osób podjęła szeroko rozumianą aktywność zawodową, uczestniczyła w kursach i warsztatach zawodowych. W samym 2014 roku :

- 16 osób wzięło udział w warsztatach aktywnego poszukiwania pracy z doradcą zawodowym, treningu kompetencji i umiejętności społecznych oraz ukończyło kurs stylizacji wizerunku.
- 4 osoby ukończyły kurs „Opiekuna osób starszych i dzieci”
- 4 osoby ukończyły kurs „Gastronomiczny z obsługą przyjęć okolicznościowych”
- 4 osoby ukończyły kurs „Profesjonalny sprzedawca z obsługą kas fiskalnych”
- 1 osoba ukończyła kurs „Obsługa kasy fiskalnej”
- 1 osoba ukończyła kurs „Operator koparko-ładowarki”
- 1 osoba ukończyła kurs „Operator wózków widłowych” oraz „Eksploatacja urządzeń elektroenergetycznych do 1 kV”
- 1 osoba ukończyła kurs „Pracownik ochrony dozorca”
- 2 osoby odbyły staż zawodowy w wybranym przez siebie profilu (profesjonalny sprzedawca i pracownik gastronomii z organizacją przyjęć okolicznościowych).

Wszystkim uczestnikom serdecznie dziękujemy za udział w projekcie systemowym „Bądź samodzielny” i życzymy wytrwałości w dalszej drodze do samodzielności poprzez aktywizację zawodową.



Wigilijny smak

Robimy pierogi z kapustą i grzybami

Składniki:

Ciasto na pierogi:

1 kg dobrze przesianej mąki, woda, 1 łyżka oleju lnianego, sól.

Na farsz:

pół kg dobrej kapusty kiszzonej, 15 dag świeżej posiekanej kapusty, 5 dag suszonych grzybów, 2 cebule, 2 łyżki oleju, biały pieprz.

Na omastę:

2 cebule, 2 łyżki oleju.

Wykonanie:

Kapustę ugotować z grzybami (namoczonymi na noc) i olejem. Na oleju przesmażyć cebulę pokrojoną w kostkę, dodać odcedzoną kapustę i grzyby. Doprawić świeżo i grubo zmielonym pieprzem. Wystudzić. I zmielić na grubym sitku.

Z mąki, oleju, wody i soli wyrabiać ciasto tak długo, aż będzie elastyczne i gładkie. Rozwałkować. Z pomocą szklanki wykroić okrągłe „placki”. Nakładać farsz, dokładnie zlepić brzegi i palcami wyrobić ozdobną falbankę.

W dużym garnku zagotować osoloną wodę z łyżką oleju. Na wrzątek wrzucać po kilka pierogów. Mieszać łyżką, aby nie przywarły do dna i nie zlepiły się ze sobą. Gdy wypłyną na wierzch odczekać minutę i wyłożyć na przelane zimną wodą talerze. Podawać z cebulką przesmażoną na oleju lnianym.

Wigilia pachnie barszczem, grzybami i rybą. Ale w różnych stronach Polski pachnie inaczej. Zapraszamy w krótką podróż po świecie smaków.

Na Mazowszu pachnie też barszczem na kwasie z kapusty kiszzonej. Najpierw namoczonymi grzybami. Ugotowane i pokrojone wędrowały do wywaru z włoszczyzny. Podlane kwasem z kapusty, doprawione majerankiem, pieprzem i solą, podane z kluseczkami ziemniaczanymi smakowały jak nigdy w roku.

Na Śląsku – zupą migdałową. Garść migdałów sparzonych wrzątkiem, obranych ze skórki i zmielonych wędrowała do mleka zagotowanego z cukrem. Zupa gotowała się zaledwie kwadrans. W wazie czekał już ryż ugotowany na sypko. Po zalaniu zupą migdałową wokół stołu unosił się po niebo błogi zapach.

Na Podkarpaciu owocowo pachniało postnicą. Najpierw suszonymi śliwkami, jabłkami, gruszkami i rodzynkami. Najpierw musiały być zaparzone we wrzątku. Następnie ugotowane.



Fot. Waldemar Sulisz

Do wywaru szedł ugotowany pęczak i rodzynki. Po doprawieniu solą z cukrem postnica była gotowa.

Na Lubelszczyźnie prawosławną juszka na rybie. Cebula, marchew, seler, listek, ziele i ryba gotowały się pół godziny. Po wystudzeniu i przecedzeniu do juszki dodawało się siekaną marchewkę. Po zagotowaniu dodawało rybę, posiekany koperek. Doprawioną solą i pieprzem juskę jadło się z ziemniakami, oddzielnie podanymi na talerzu.

W Świętokrzyskiem pachniało kapustą z grochem. Po wypłukaniu i ugotowaniu szły do niej pokruszone grzyby, kminek, ma-

jeranek, sól i pieprz. Oddzielnie gotowało się biały groch z jagłą kaszą. Po połączeniu z kapustą zaczynało się smakowanie.

A na Pomorzu pachniało moim ulubionym karpem w migdałach. Posmarowane masłem karpie obtaczało się w mące i papryce, wędrowały do piekarnika. W połowie pieczenia należało karpie skropić masłem, obrócić, doprawić majerankiem. Na patelni rumieniły się płatki migdałowe. Za chwilę okrywały na półmisku upieczone karpie. Jaki to był smak?

Waldemar Sulisz Wigilijne pierogi

Sekrety świątecznych smaków

Święta pachną choinką. Pachną różnorodnością sałatek. I domowymi wędlinami podawanymi na śniadanie. Swojską kiebasą z czosnkowym aromatem. Szynek pachnący wiśniowym drzewem. Marynowaną łopatką, z której można zrobić wytworny obiad. Wędzoną pierś z kaczki. Indykiem z wędzarki.

Przygotowanie bożonarodzeniowych dań wymaga znajomości paru sekretów. Oto niektóre z nich.

Jeśli pieczone mięso kruszy się podczas krojenia w plastry, wystarczy wstawić je na krótko do zamrażalnika. Jeśli pieczeń wołowa jest zbyt twarda, należy do wywaru, w którym ją dusi-

my dodać kieliszek koniaku lub żubrówki. Wtedy mięso cudownie skruszeje. Do sosu z pieczeni wieprzowej lub wołowej warto dodać trochę piwa. Żeby suszone mięsa były soczyste, należy je na dwie godziny przed pieczeniem namoczyć w mleku. Do siekanych steków i kotletów dodajemy gazowaną wodę mineralną – nie będą pękać, będą soczyste.

Żeby pieczone mięsa nie wchłaniały za dużo tłuszczu, należy dodać do nich łyżeczkę octu jabłkowego. Kurczaki, kaczki i indyki będą miały rumianą i chrupiącą skórę, jeśli najpierw zanurzymy je na przemian w zimnej i gorącej wodzie i posmarujemy przed pieczeniem śmietaną zmi-

sowaną z ziołami. Nie wolno pieczonego mięsa podlewać zimną wodą – bo zrobi się twarde. Każde mięso warto przed pieczeniem zamarynować. A schab włożyć na chwilę do wrzątku, po upieczeniu będzie rozkosznie soczysty. Dwa ziarenka kawy wrzucone do pieczeni nadadzą jej świetny smak.